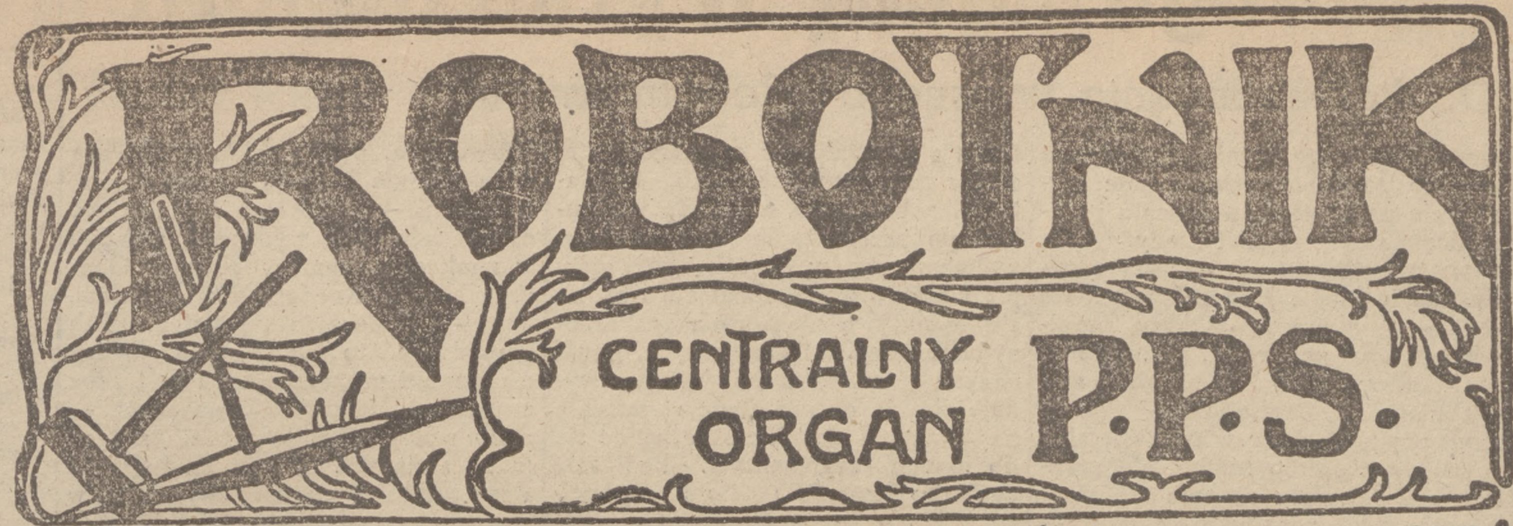
. 364 (394) Rok 51

IECH ŻYJE RZĄD
OBOTNICZY
WŁOŚCIAŃSKI

EDAKCJA
rzyjmuje interesantów
d godz. 12 do 2 popołudniu

DMINISTRACJA
zynna od godziny 8 do 18

onto w Banku „Społem"
ddz. w Warszawie Nr. 195
onto w P. K. O. Nr. 1-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja:
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

Redaktor naczelny	8.85-01
Sekretarz redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja	885-03 i 8.85-04
Drukarnia	8.85-05

Rola K. R. N.

„Niewątpliwie reakcja polska będzie zwalczała Rady Narodowe, które położą kres jej mąceniu w polityce. Ale tym się przerażać nie możemy... Tylko położeniem kresu rządowi kliki reakcyjno-sanacyjnej uchronimy Polskę przed katastrofą. Tylko Rząd Ludowy i Demokratyczny wyprowadzić może Polskę na jasną i prostą drogę. Rady Narodowe „wyłonione z pośród całego demokratycznego społeczeństwa, będą najbardziej celową i słuszną formą wyłonienia Rządu Ludowego w Polsce".

Tak w styczniu 1944 roku pisał „Robotnik" jako organ R. P. P. S. oceniał fakt powstania Krajowej Rady Narodowej, powołanej do życia w noc z dnia 31-go grudnia 1943 r. na 1-szy stycznia 1944 r. Przewidywania te okazały się słuszne, a ta polityczna ocena sytuacji — celna i trafna.. Naród polski, porzucony we wrześniu 1939 roku przez swych dotychczasowych władców, przed końcem wojny znaleźć musiał właściwe formy ujawniania swej woli politycznej. Na emigracji we Francji, a następnie w Anglii, czyniono wysiłki, zmierzające do kontynuowania form ustrojowych, stworzonych przez sanację. Nic dziwnego, iż wysiłki te spowodowały i powrót samej sanacji do władzy w emigracji polskiej i groziły tym samym na terenie kraju. W tym momencie nieuniknionym i koniecznym było utworzenie nowej formy władzy narodu polskiego, zgodnej zarówno z jego potrzebami jak i zabezpieczającej go raz na zawsze przed zmorami sanacji i chroniące przed pchnięciem Polski na tory reakcyjne.

Krajowa Rada Narodowa powstała z tej analizy sytuacji i z głębokiego przeświadczenia, iż druga wojna światowa, która zakończy się zwycięstwem faszyzmu przynieść musi demokratyzację życia społecznego i politycznego kraju. Przed Polską stały dwie ewentualności. Jedna z nich, zmierzająca do zachowania starych form, którą uczynić pragnęła Polskę oazą wstecznictwa w odrodzonej do wolności Europie. I druga, która pragnęła włączyć Polskę w nurt nadchodzących rewolucyjnych przemian społecznych, politycznych i gospodarczych. Krajowa Rada Narodowa, która powstała z inicjatywy najzdrowszych czynników lewicy polskiej, stać się miała organem wykonawczym wszystkich dążeń i pragnień ludu polskiego..

Zadania te K. R. N. spełniła. Ona to dała Polsce władzę wykonawczą, nie będąca coprawda kontynuacją rządów Sławoja-Składkowskiego i Kostka-Biernackiego, ale wyrażająca najistotniejsze interesy narodu. Ona to dokonała historycznych przemian w strukturze kraju, dokonywując dzieła reformy rolnej. Ona to dała Polsce nową, zdrową politykę zagraniczną, opartą o przyjaźń i sojusz z sąsiedzkim Związkiem Radzieckim i pragnącą szczerego, pokojowego współdziałania z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Ona to wreszcie zakreśliła nowe granice Polski, wyrzekając się historycznych błędów i naprawiając je w sposób właściwy przez oparcie granic Polski na Odrze i Nissie.

Powołana w konspiracji, a działająca następnie na obszarze wyzwolonej Polski, Krajowa Rada Narodowa spełniła dobrze swe zadanie Tymczasowego Parlamentu Polski Demokratycznej. Wykonała ona wielką pracę skupienia wokół siebie po przez stałe rozszerzanie swych ram wszystkich zdrowych elementów narodu, kładąc tym fundament pod rzetelną i prawdziwą jedność. Wyrazem tej jedności jest Rząd, skupiający przedstawicieli wszystkich kierunków demokacji polskiej i odbudowujący organizację państwową, jej gospodarkę i kulturę we wszystkich dziedzinach i na wszystkich polach.

Rola historyczna Krajowej Rady Narodowej w roku przyszłym zostanie zakończona. W wolnych i swobodnych wyborach naród polski powoła Sejm Ustawodawczy, który prowadzić będzie nadal wielkie dzieło demokatyzacji i odbudowy naszej ojczyzny. Przy pracy swej pamiętać jednak będzie musiał zawsze, iż warunki, które pozwoliły na odbudowę niepodległości, na powstanie Polskim w nowym kształcie państwa wielkiego i silnego państwa sprawiedliwości społecznej i wielkich reform, stworzyli ludzie, którzy stali się inicjatorami utworzenia K.R.N.ej pamiętnej nocy sylwestrowej przed dwoma laty w okupowanej przez Niemców Warszawie.

Zbigniew Mitzner.

B. premier Negrin i Prieto w Londynie

Przed decyzją mocarstw w sprawie Hiszpanii

PARYŻ (PAP). Narady pomiędzy ministrami praw zagranicznych Wielkiej Brytanii, St. Zjedn. i Francji w sprawie rządów gen. Franco w Hiszpanii odbędą się w Londynie jednocześnie z generalnym Zgromadzeniem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rzecznik francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, że Francja nie podejmie żadnych kroków samodzielnych względem Hiszpanii, gdyż skuteczne będzie tylko wystąpienie poparte autorytetem trzech mocarstw.

PARYŻ (PAP). Prasa francuska komentuje odpowiedź W. Brytanii i St. Zjednoczonych na notę francuską w sprawie stanowiska względem rządu gen. Franco.

M. Cachin stwierdza w „Humanite", iż zapatrywania min. Bevina i narodu brytyjskiego na tę sprawę są różne. O ile nawet sama Francja zmuszona będzie wziąć na siebie odpowiedzialność za zerwanie stosunków z gen. Franco, to obowiązkiem jej jest posłużyć przykładem dla niektórych spośród jej sojuszników.

„Combat" (niezależne pismo Ruchu Oporu) uważa odpowiedzi rządów państw anglosaskich za godne pożałowania oraz stwierdza, iż w odpowiedziach tych powołujących się na sprawy zasadnicze, odczuwa się wyraźną niechęć biurokracji względem drastycznych form polityki. Biurokracja wycofuje się w imię swych interesów handlowych lub innych. Francja powinna dać swym sojusznikom przykład postępowania w sprawie Hiszpanii.

LONDYN. Tutejsze koła urzędowe zaprzeczają kategorycznie wiadomościom z Paryża, jakoby rząd brytyjski sprzeciwiał się mieszaniu do spraw Hiszpanii ze względów zasadniczych. W londyńskich kołach oficjalnych stwierdza się, iż W. Brytania gotowa jest przedyskutować sprawę stosunków z gen. Franco z rządami S. Zjednoczonych i Francji. Rząd Brytyjski niejednokrotnie podkreślał swą niechęć dla obecnego reżimu w Hiszpanii. Oficjalne koła londyńskie podkreślają jednak, iż wątpliwości istnieją jedynie odnośnie procedury, jaka ma być zastosowana w tej sprawie.

LONDYN (PAP). W Londynie przebywają obecnie przywódcy demokratycznych ugrupowań hiszpańskich, m. in. Negrin, de Los Rios i Prieto. Prowadzą oni rozmowy na temat rozszerzenia bazy hiszpańskiego rządu republikańskiego na emigracji przez wiączenie do niego wszystkich grup demokratycznych. Tego rodzaju posunięcie dałoby możność sojusznikom przeciwstawienia reprezentatywnego rządu republikańskiego rządowi gen. Franco.

Przywódcy republikańscy odbyli już na ten temat rozmowy z Departamentem Stanu w Waszyngtonie. Oczekują oni obecnie na przyjazd ministra Bevina, aby przedłożyć mu swe propozycje.

Dymitrow przemawia w Parlamencie

LONDYN, 28.12 — (PAP). — Przywódca komunistów bułgarskich Dymitrow podkreślił, że bułgarskie czynniki miarodajne zdają sobie sprawę z konieczności bliskiej współpracy trzech największych mocarstw, co jest istotną gwarancją trwałego pokoju. Polityka bułgarska pragnie również wiecznej przyjaźni z wielkimi narodami radzieckimi i innymi państwami słowiańskimi.

— Tymczasowa komisja organizacyjna Narodów Zjednoczonych postanowiła wysłać specjalną grupę inspekcyjną do Stanów Zjednoczonych dla zbadania spraw z wyborem siedziby. Pod koniec stycznia delegacja złoży sprawozdanie tymczasowej komisji organizacyjnej.

Sofulis nie dopuszcza lewicy do władzy

PARYŻ (PAP). Jak donosi radio paryskie, władze greckiego Narodowego Frontu Wyzwolenia (EAM) zwróciły się do rządu o pozwolenie organizowania zebrań pod hasłem udziału przedstawicieli EAM w rządzie oraz w sprawie ogłoszenia powszechnej amnestii. W odpowiedzi na to żądanie, premier grecki, Sofulis, oświadczył, że nie może udzielić zezwolenia na tego rodzaju zebrania.

Ustawa o amnestii nie będzie zmieniona, nie nastąpi również rozszerzenie podstawy rządu greckiego przez wprowadzenie przedstawicieli prawicy ani lewicy.

Tyrol południowy jabłkiem niezgody między Austria a Włochami

LONDYN. Vernon Bartlett stwierdza na łamach „News Chronicle", iż obecnie, kiedy konferencja ministrów spraw zagranicznych w Moskwie zadecydowała o niezwłocznym zawarciu traktatów pokojowych, sprawa południowego Tyrolu, jednej z dwóch prowincji austriackich, oddanych Włochom po pierwszej wojnie światowej, nie będzie mogła być dłużej odkładana. Rząd austriacki oświadczył, iż nie będzie żądał zwrotu Trydentu, ale jego żądanie zwrotu większej części południowego Tyrolu opiera się na poważnych podstawach etnograficznych i historycznych.

Kontrola włoska nad tą prowincją — pisze Bartlett — jest całkowita. Prefekt tej prowincji, powszechnie znany jako faszysta, zatwierdzony został przez władze amerykańskie. Tajna policja pozostała tak samo faszystowską, jaką była. Ludność Tyrolu obawia się, że w tych warunkach proces italianizacji kraju rozpoczęty przez Mussoliniego będzie kontynuowany w ramach polityki sojuszników.

*

Tyrol południowy (tzw. Górna Adyga) należał do r. 1915 do Austrii, a od chwili zakończenia pierwszej wojny światowej do Włoch. Obecnie Austria zgłasza swoją pretensję do tego kraju.

Odkrycie nowej zbrodni niemieckiej

Bunkry grobem warszawskich powstańców

Komisja radziecka dla badania zbrodni niemieckich natrafiła na ślad nowej zbrodni hitlerowskich zbrodniarzy. W bunkrach niemieckich w miejscowości Lambanowice na Śląsku Opolskim znaleziono dziesiątki ciał pomordowanych powstańców warszawskich. Prace komisji trwają. Są one utrudnione, wobec prób zatarcia śladów zbrodni, dokonanych przez Niemców w ostatnich dniach wojny, w kilka miesięcy po wymordowaniu grupy obrońców Warszawy. W najbliższych tygodniach do Lambanowic ma przybyć komisja międzysojusznicza w skład której wchodzą delegaci angielscy. amerykańscy i francuscy.

...ch Mussoliniego krąży po Włoszech

...owa metamorfoza faszyzmu

...OWY-YORK (PAP). Rzymski ...spondent dziennika „New-York ..." przeprowadził wywiad z wy...cą włoskiej gazety „Uomo Qua...ue", Gianninim, przywódcą par...występującej pod tą samą nazwą. ...iannini przyznał otwiarcie, że w ...ie wojny zrobił wszystko możli... dla podtrzymania „osi". Komen... to oświadczenie, korespondent ...erdza, że „duch Mussoliniego ...y po Włoszech". Giannini, zda... autora, liczy na niezadowolenie ...rpienia narodu włoskiego.

„Uomo Qualunque" atakuje ugrupowania centrum i lewicowe, wzywając do zaprzestania czystki faszystów i do „zjednoczenia zachodniej Europy". W miarę, jak wzrasta ruch „Uomo Qualunque", działający z ukrycia, wpływowi faszyści, którzy obawiali się lewicowego rządu i nacjonalizacji ziemi i przemysłu, wybrali „Uomo Qualunque" za swój organ, subwencjonując dziennik znacznymi kwotami. Głównymi udziałowcami pisma są bracia Salvatore i Tallero, którzy swego czasu finansowali marsz na Rzym, a następnie zarobili miliony na ruchu faszystowskim.

Koresp. „New-York Post" oświadczył jeden z dobrze zorientowanych Włochów, że Giannini jest faszystą i że podziemny ruch faszystowski popiera w pełni jego partię.

Obserwatorzy, którzy zapoznali się z propagandą Gianniniego. uważają go za człowieka niebezpiecznego, a partię „Uomo Qualunque" traktują jako odrodzenie faszyzmu.

—o—

Tajemnica dziennika gen. Roatta

RZYM, 28.12 — (PAP). — W Rzymie rozpoczął się proces przeciwko porucznikowi Tirone, oskarżonemu o zamordowanie pięknej 33-letniej Włoszki Laffi, którą w czerwcu b. r. znaleziono w mieszkaniu z 9 ranami zadanymi nożem. W chwili wykrycia morderstwa włoska prasa lewicowa twierdziła, że zabita posiadała dziennik generała Mario Roatta ,dawnego szefa wywiadu włoskiego, który w czasie śledztwa uciekł ze szpitala więziennego i dotychczas nie został schwytany. Oskarżony chciał wykraść pamiętnik Roatty, ponieważ o... blikowanie go mogło skompromitowa... le wysoko postawionych osób.

„Wyrok, od którego zależy wyrok historii"

(Od korespondenta własnego „Robotnika")

Norymberga, w grudniu.

Stwierdzić trzeba, że — jakkolwiek nie wszystkie tezy oskarżenia i nie wszystkie sposoby procedury moglibyśmy akceptować bez zastrzeżeń—to przecież w swych głównych i podstawowych wypowiedziach przedstawiciele amerykańskich i angielskich komisji prokuratorskich ujęli najgłębszą istotę tego procesu, docenili jego znaczenie i prowadzą rozprawy z rzetelnością, znajomością sprawy i poczuciem olbrzymiej, historycznej odpowiedzialności. Bo — jak powiedział przewodniczący delegacji amerykańskiej Jackson: „Od tego naszego wyroku, zależeć będzie wyrok historii o nas".

WYWALANIE OTWARTYCH DRZWI

Słuchając przemówień prokuratorów, tonąc w istnej powodzi dokumentów, rozkazów, traktatów, stenogramów zgromadzonych rzeczywiście skrupulatnie nie można czasem się pozbyć irytującej refleksji: „Przecież to wywalanie otwartych drzwi, dokumentowanie rzeczy oczywistych". Czyż nie jest denerwujące, gdy przez trzy blisko dni rozprawy, w oparciu o wielką ilość potwierdzonych i zbadanych dokumentów Mr. Alderman, główny asystent Jacksona, udowadnia, że partia hitlerowska robiła wszystko, by doprowadzić do Anschlussu i że Seyss-Inquart był jednym z najważniejszych (pionków zresztą) w tej całej wyzwoleńczej komedii. Cóż dziwnego, że Goering przez cały czas kiwa głową potakująco.

Sęk w tym, że dla Trybunału nie ma spraw oczywistych (choć procedura prawna przewiduje w różnych krajach przyjmowanie bez dowodu pewnych faktów jako powszechnie znanych), że wyrok Trybunału będzie oparty tylko na tym, co z pośród punktów aktu oskarżenia zostanie dowiedzione dokumentami lub potwierdzone zeznaniami świadków.

Tu trafiamy właśnie na jedną z owych często wspominanych i skwapliwie przez obronę wykorzystywanych „trudności proceduralnych" czy tam formalnych. Nawet w obec oczywistego i dokumentarnie potwierdzonego faktu np. wymordowania trzech milionów Żydów, nikt nie mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności i skazany, gdyby nie zostało znów dokumentarnie stwierdzone, że to on, a nie kto inny wydawał odpowiednie rozkazy lub polecenia, czy też pośrednio lub bezpośrednio je wykonywał (mówiąc: dokumentarnie, myślę oczywiście o przedłożeniu dokumentów piśmiennych bądź o złożeniu zaprzysiężonych zeznań ustnych).

Trafiamy na jeden z problemów zasadniczych. Ogromne a godne szacunku poczucie prawa u narodów anglosaskich i poszanowanie formalnych przepisów prawnych walczy tu z koniecznościami, które dyktuje życie i groźne doświadczenia. Obserwując proces i słuchając różnych na jego temat oświadczeń, można dziś stanowczo stwiedzić, że gdyby nie potworne rozmiary zbrodni niemieckich i ofiar drugiej wojny światowej, nigdy by nie zdobyli się Anglosasi, a Anglicy przede wszystkim na taki przełom w prawie, jakim jest pociągnięcie dzisiejszych oskarżonych do osobistej odpowiedzialności i to na podstawie ustawy działającej wstecz. Nic też dziwnego, że omówieniu tych wątpliwości dużo miejsca poświęcił naczelny prokurator angielski Shawcross. Jego świetnym i niezwykle prostym wywodom akompaniował tłumiony, lecz przecież dość wyraźny ironiczny uśmiech Franka. To też przecież prawnik i nawet b. minister sprawiedliwości. Może myślał w tej chwili, jakby podobny proces wyglądał przed hitlerowskim trybunałem. Oskarżycielem naczelnym byłby przecież z pewnością on sam, na ławie oskarżonych zasiedliby premierzy i ministrowie Anglii, Ameryki, Francji, Rosji, dowódcy armii sprzymierzonych. Oskarżeni byliby o zbrodniczą politykę agresywną, o okrążenie Niemiec, o napaść na „Twierdzę Europy", o walkę z jej jedynym obrońcą przed „zalewem ze Wschodu" — z Niemcami narodowo-socjalistycznymi.

Po chwili jednak uśmiech znika z twarzy Franka. Wraz z mocnymi, męskimi słowami Shawcrossa, z precyzyjnym i jasnym dowodem winy przesunęło mi się może przed oczami widmo stryczka.

Jeżeli chodzi o tezy oskarżenia, to jeszcze podkreślić muszę zastrzeżenie, które było tematem osobnej polemiki, ale którego — wg. mego skromnego zdania — nigdy nie zawiele powtarzać. Oskarżenie kieruje się przeciwko dwudziestu przywódcom partii, armii i rządu. Oskarżenie ani słowem nie obciąża narodu niemieckiego, jako całości. Mało tego — prokurator Jackson zupełnie wyraźnie podkreśla, że „nie mamy zamiaru oskarżać narodu niemieckiego". Jakkolwiek, ktośby mógł powiedzieć, że w procesie skierowanym zupełnie konkretnie przeciwko dwudziestu osobom nie można oskarżać narodu, to stanowczo odpowiemy, że tym bardziej nie wolno dziś składać oświadczeń, rozgrzeszających naród niemiecki, zwalniających go od zarzutu współdziałania w zbrodni.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ OSOBISTA

Z chwilą przyjęcia za punkt wyjścia i za obowiązujące prawo, że dążenie do wojny agresywnej, przygotowania do niej i jej prowadzenie są przestępstwem, oskarżenie zmierza do wykazania:

1) że rząd hitlerowski przedsiębrał i przeprowadził wiele zbrodniczych (w powyższym sensie) akcji;

2) że ci właśnie oskarżeni czynnie w tych akcjach współdziałali i są za nie odpowiedzialni.

Zarówno w udowadnianiu tych tez przez oskarżenie, jak i w metodach stosowanych przez obronę, już dziś wyodrębnić można z przebiegu rozprawy dwa okresy. W pierwszym z nich, wobec dokumentowania ogólnego poszczególnych punktów „spisku przeciw pokojowi", obrona próbowała — pomijając systematyczną grę na zwłokę i zaciemnianie treści rozprawy — separować swych klientów, wykazując, że nie oni są za nie odpowiedzialni, że nie mieli z tymi czy innymi pracami żadnego związku że próbowali się im przeciwstawić. Były to zresztą raczej wypady dywersyjne, żadnych przemówień obrończych zasadniczo jeszcze nie było, niemniej jednak wydawało się, że po tej właśnie linii obrona pójdzie.

Obecnie jednak, po omówieniu przez Anglików aktów agresji na poszczególne kraje Europy, po oskarżeniu o pogwałcenie ogromnej ilości umów międzynarodowych, traktatów i zobowiązań, a przede wszystkim po przedłożeniu dokumentów, wykazujących w sposób oczywisty już nietylko współudział ale i osobistą inicjatywę niektórych oskarżonych w akcjach agresywnych, gwałcących powzięte zobowiązania, wydaje się, że obrona będzie musiała użyć także i innych metod, uciec się do innych argumentów. Ponieważ cyniczne łamanie umów i współwina takiego Ribbentroppa, Goeringa czy Neuratha (nie mówiąc o wojskowych) staje się bezsporną, obrona będzie chyba starała się uzasadnić usprawiedliwić sam fakt agresji niemieckiej. Bez tego nie uda im się wybronić swoich klientów. Jeżeli zaś zdecydują się na to, to oczywiście argumenty swoje czerpać będą musieli pełną ręką z goebbelsowskiej kuchni propagandowej. Tego należy oczekiwać w związku z agresją na Norwegię, atakiem na Holandię i Belgię, tego spodziewam się przy ataku na Jugosławię czy Rosję, to samo jest bardzo prawdopodobne przy sprawie katyńskiej.

Do przypuszczeń tych uprawnia przede wszystkim stwierdzony już fakt, że bez podważenia argumentów oskarżycielskich, a tym samym bez usprawiedliwienia agresji niemieckiej, personalna obrona oskarżonych będzie niemożliwa, wobec dokumentów świadczących o ich współudziale. Do przypuszczenia tego uprawnia także jeszcze jedna obserwacja: podczas przemówienia Shawcrossa, przy punktach dotyczących właśnie Norwegii i Jugosławii, oskarżeni — słuchając angielskiego oświetlenia tych wydarzeń, wpadali w znakomity humor. Frank, Goering, Donitz, Raeder, Keitel, Jodl, Hess — serdecznie się śmieli. Tak ich bawiły te „naciągane" w ich mniemaniu uzasadnienia. I tu trzeba zrozumieć jeszcze jedną rzecz — mało prawdopodobną: wielu z tych ludzi, stojących nawet za kulisami wszystkich poczynań wierzyło w słuszność i trafność niemieckich memorandów, oświadczeń i not, które towarzyszyły salwom armatnim. — Wielu wierzy i dziś, bo... wygodniej jest w to wierzyć i przyjemniej.

Trudno jednak przypuścić, by ci najzaufańsi „spiskowcy", znający wszystkie sprężyny i macherki, również tak myśleli. To też ich zachowanie się było pozą, było tworzeniem parawanu, za którym będzie usiłowała ukryć ich obrona.

No, a poza tym nie przypuszczali zapewne, że w ręku oskarżycieli znajduje się tak obciążający materiał. Że prokuratorzy mają w swych rękach sprawozdania z najbardziej tajnych posiedzeń i, odpisy najpoufniejszych instrukcji i rozkazów, że znają każde niemal słowo ich wielkiego Fuhrera, wielkiego marszałka — Goeringa czy wielkiego admirała — Raedera.

To też przestają się śmiać i od czasu do czasu całkiem poważnie zaczynają się zastanawiać nad swym losem.

Karol Małcużyński

S. p. Zygmunt Chmielewski

Nowa ofiara w służbie dla Polski

Dnia 21 bm. w Warszawie zginął z ręki bandyty sierżant Zygmunt Chmielewski zastępca kierownika XIII-go Komisariatu M. O.

Ś. P. Zygmunt Chmielewski był przed wojną działaczem Zw. Metalowców. W czasie okupacji brał czynny udział w akcji sabotażowej. Z chwilą oswobodzenia Polski stanął jeden z pierwszych w szeregach Milicji Obywatelskiej.

W czasie pogrzebu nad trumną zmarłego przemawiał przedstawiciel pracowników polityczno - wychowawczych M. O., który podniósł wielkie zasługi Zmarłego.

Trzykrotna salwa honorowa pożegnała trumnę ze zwłokami sierżanta Zygmunta Chmielewskiego.

Nad grobem ofiar wawerskich

ślubujemy że ofiara ich nie pójdzie na marne

6 lat temu w święta Bożego Narodzenia niemcy rozstrzelali w Wawrze pod Warszawą 120 Polaków. Była to pierwsza masowa egzekucja, był to pierwszy krwawy akt odpowiedzialności zbiorowej, rozpoczynający długą litanię zbrodni popełnianych do ostatniego dnia rządów niemieckich w Polsce.

Uroczystość, jaka odbyła się w Wawrze — w związku z tą rocznicą — była manifestacją całego społeczeństwa miejscowego w hołdzie ofiarom hitlerowskiego bestialstwa.

W lasku wawerskim, na miejscu egzekucji wzniesiony został pomnik ku czci poległych.

Po nabożeństwie, wice-prezydent KRN ob. Barcikowski w krótkim przemówieniu złożył hołd pamięci męczenników. Następnie, po przemówieniu przewodniczącego Rady gminnej głos zabrał minister Informacji i Propagandy tow. St. Matuszewski, który podkreślił, że dotychczasowa historia ludzkości nie zna takich wyrafinowanych metod torturowania i niszczenia ludzi, jakie stosowali Niemcy.

Nazwa „niemiec" budzić w nas będzie zawsze skojarzenia, tego rodzaju, jak: krematoria, komory gazowe, łapanki i zakładnicy pędzeni na śmierć, wywoływać w nas będzie zawsze przypomnienie jęku torturowanych w katowniach gestapo, rozpaczy powoli konających, przywracać na pamięć obrazy ludzi najpotworniej poniżanych, w swej moralnej i fizycznej godności podeptanych.

Stoimy dziś nad grobem tych nieszczęśliwych, niewinnie straconych ludzi, którzy padli w szeregu pierwszych, otworzyli niejako tragiczny rejestr ofiar hitlerowskich na naszej ziemi.

W rocznicę ich śmierci chylimy czoła przed ich męczeństwem. Byli ludźmi może niezwiązanymi ze sobą więzami jakiejś jednej organizacji, ale zginęli jak żołnierze naszej wspólnej sprawy. Sprawie tej na imię Polska.

Sprawie tej na imię Wolność — na imię człowiek.

Prochom ich ślubujemy, że ofiara ich nie pójdzie na marne i nie będzie nigdy

Wszyscy do walki

z nadużyciami

WARSZAWA, 28.12 — (PAP). — Komisja Specjalna do walk z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym ogłosiła następującą odezwę:

Łapownictwo, kradzieże, spekulacja, nadużycia — są przyczyną wielu braków w naszym życiu codziennym. Na krzywdzie człowieka pracy wyrastają milionowe fortuny, gromadzone w kraju, wywożone zagranicę lub trwonione w restauracjach i nocnych lokalach. W najlepiej pojetym interesie całego narodu i każdego poszczególnego obywatela, Rząd nasz rozpoczął bezkompromisową walkę ze zbrodniczymi elementami, pasożytującymi na ciele organizmu gospodarczego Polski.

Dekretem z dnia 16.11.1945 r. powołana została Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym. Komisja została wyposażona w skuteczne środki, które pozwolą jej należycie karać przestępców. Ważnym instrumentem w tej walce stają się również Sądy Doraźne, które w trybie przyśpieszonym załatwiać będą m. in. sprawy o nadużycia.

Ale żadna komisja, żadne sądy, nie będą w stanie wyplenić zła do końca, jeśli na pomoc im nie przyjdzie społeczeństwo. Dlatego też komisja w pracy swej zwracać się będzie o pomoc do wszelkich organów kontroli społecznej, do wszelkich organizacyj chłopskich, robotniczych, pracujących, rzemieślników, kupieckich i innych, do wszystkich obywateli.

Musimy zająć czynną postawę wobec faktów nadużyć i szkodnictwa. Nie wolno puszczać płazem ani jednego przestępstwa. Leży to w interesie ogólnym, w interesie każdego z nas. Nie ogólnikowe narzekania, które często wykorzystywane są przez wrogów dla dyskredytowania władz demokratycznych, a stanowcze działanie w każdym stwierdzonym wypadku spekulacji, nadużycia czy kradzieży — uwolni nas od plagi pasożytów, tuczących się na naszej pracy.

Komisja Specjalna powołuje w Warszawie i na prowincji biura skarg, do których należy donosić o wszelkich wypadkach nadużyć, kradzieży, łapownictwa, spekulacji. Rzecz jasna, w interesie samej sprawy, doniesienia muszą być konkretne i bezwzględnie sprawdzone. Lekkomyślne i nieuzasadnione oskarżenia nie tylko krzywdzą oskarżonego, ale odwracają uwagę od istotnych przestępców.

Adres Komisji Specjalnej i Biura Skarg w Warszawie: Aleja Szucha Nr 25. Adresy delegatur na prowincji podane będą oddzielnie.

6,543 pługów wykonano

od lipca do listopada

Zjednoczenie Maszyn Rolniczych w Bydgoszczy obejmuje teren od Białegostoku przez Prusy Wschodnie i Śląsk do zachodnich granic Polski. Na tym terenie Zjednoczenie uruchomiło 6 fabryk, mianowicie: w Inowrocławiu 2, w Grudziądzu fabrykę „Unia", we Włocławku fabrykę „Muhsan", w Śremie fabrykę „Malinowski" i w Zielonej Górze „Żeliwo". W najbliższym czasie Zjednoczenie ma przejąć 6 dalszych zakładów.

Pomimo wielkich trudności w okresie od lipca do listopada uruchomione fabryki wyprodukowały: 6543 pługi, 3861 bron, 814 kultywatorów, 808 parników, 57 kieratów, 50 młockarń, 54 wialni i 127 sieczkarni, na ogólną sumę około 14 milionów złotych. W pierwszym kwartale 1946 roku zamierza się wyprodukować: 5.500 pługów, 1.000 bron, 1.000 kultywatorów, 1.000 wialni, 1.000 parników, 500 młockarń, 600 kieratów, 600 sieczkarni i 100 wozów.

Pięćsetny statek

w porcie gdyńskim

Dzień 20 grudnia 1945 roku był dniem jubileuszowym portu gdyńskiego. Dnia tego zawinął do Gdyni pięćsetny statek po wojnie. Jest nim amerykański statek „William Johnson", który przybił do nabrzeża holenderskiego i przywiózł 4.880 ton ładunku.

Pierwszy statek zawinął do Gdyni 13-go czerwca br.

KRONIKA POLITYCZNA

ŻYCZENIA NOWOROCZNE DLA PREZYDENTA BIERUTA

Szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta Krajowej Rady Narodowej komunikuje, iż w dniu 1 stycznia 1946 roku Obywatel Prezydent przyjmować będzie życzenia Noworoczne według następującego porządku:

Godz. 10—12 — Życzenia składają związki i organizacje społeczne i polityczne.

Godz. 12 — Rząd i przedstawiciele Krajowej Rady Narodowej.

Godz. 13 — Korpus dyplomatyczny.

Organizacje i związki zechcą zgłaszać swoich przedstawicieli do Biura Prezydialnego Krajowej Rady Narodowej Nr tel. 86-540.

POSEŁ BUŁGARII ZŁOŻYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE PREZYDENTOWI BIERUTOWI

O godz. 18.30 Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Bułgarii dr. Paweł Tagaroff złożył w Belwederze listy uwierzytelniające Prezydentowi KRN Bolesławowi Bierutowi.

AMBASADOR TOW. RAABE W WARSZAWIE.

Ambasador R. P. w Moskwie tow. prof. Henryk Raabe przybył służbowo do Warszawy.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

W związku z koniecznością ujednolicenia uposażeń pracowników państwowych na Ziemiach Odzyskanych, Rada Ministrów powzięła w dniu 20.12.45 r. następującą uchwałę:

Wszyscy pracownicy państwowi, zatrudnieni na Ziemiach Odzyskanych, opłacani są począwszy od 1 stycznia 1946 r. zgodnie z obowiązującymi normami uposażeń dla pracowników każdego Ministerstwa. Do tych norm dolicza się 50 proc. dodatek, nazwany „dodatkiem zachodnim". Dodatek ten nie obowiązuje na terenach Śląska Opolskiego, zespolonych już gospodarczo z całością wojew. śląsko - dąbrowskiego, a w szczególności na terenach powiatów: gliwickiego, bytomskiego i zabrskiego.

Jednocześnie zniesione zostają wszystkie wypłacone dotychczas przez poszczególne Ministerstwa dodatki w postaci diet lub innych dodatków lokalnych.

Rada Ministrów zaleca władzom samorządu terytorialnego na Ziemiach Odzyskanych zastosowanie dodatku zachodniego do uposażeń wszystkich pracowników samorządowych, zatrudnionych na tych ziemiach.

Poza tym Rada Ministrów uchwaliła w ostatecznej redakcji dekrety:

o powszechnym obowiązku przysposobienia wojsk. i wychowania fiz., oraz o utworzeniu Urzędów i Rad Przysposobienia Wojskow. i Wychowania Fiz., po uwzględnieniu poprawek proponowanych przez Krajową Radę Narodową.

STANOWISKO PPR WOBEC WYBORÓW

„Głos Ludu podaje pełny tekst rezolucji Pierwszego Zjazdu PPR. Rezolucja ta w następujących słowach określa stanowisko P. P. R. w sprawie wyborów:

„Zjazd wzywa ogół członków partji do wytężenia wszystkich sił dla zwycięstwa Bloku Demokratycznego w wyborach do Sejmu Ustawodawczego, Bloku opartego o jednolity front klasy robotniczej i sojusz robotniczo - chłopski.

Zjazd stwierdza, że jednolity front robotników i solidarne współdziałanie Polskiej Partji Robotniczej z Polską Partją Socjalistyczną, oraz sojusz robotniczo - chłopski są najlepszą rękojmią pełnego unicestwienia reakcji i jej ideologii, osiągnięcia zwycięstwa Demokracji w wyborach, jak też zrealizowanie uchwał Zjazdu, prowadzących do ludowo - demokratycznego rozwoju Polski.

POSIEDZENIE PREZYDIUM K.C.Z.Z.

W dniu 19 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, w którym po raz pierwszy uczestniczył przedstawiciel dawnego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Stefan Brzeziński.

W wyniku obrad powołano m. in. przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych stały wydział aprowizacji w składzie 5 osób.

—o—

40 spekulantów pod kluczem

Powiatowa Komenda Milicji Obywatelskiej wspólnie z Urzędem Bezpieczeństwa w Rawie Mazówieckiej zorganizowała w pierwszych dniach grudnia rb. zakrojoną na szeroką skalę obławę na szabrowników i spekulantów.

W wyniku obławy zatrzymano samochody ciężarowe załadowane żywnością i około 40 spekulantów szmuglujących artykuły spożywcze z Polski na tereny Niemiec.

Polonia Amerykańska w Lublinie

Dnia 23 grudnia przybyła do Lublina — wycieczka Polonii Amerykańskiej celem zapoznania się z działalnością i pracą zawodową Związków Zawodowych na terenie woj. Lubelskiego. Uczestnicy wycieczki zwiedzili cukrownię, żywo interesując się warunkami pracy i bytu robotników i przeprowadzając z nim szereg rozmów.

Od Dmowskiego do Andersa

Czy reakcja w Polsce współpracowała z Hitlerem?

W umysłowości przeciętnego Polaka panuje przeświadczenie, że Polska w strasznych latach okupacji nie wydała kolaboracjonistów, że nie poszła na współpracę z Hitlerem. Stąd już chełpliwie wyciąga się wniosek, że należeliśmy i należymy do narodów wyjątkowych w Europie pod względem moralnym. Nie zdradziliśmy ojczyzny — powiadają optymiści, byliśmy odporni ideologicznie wobec faszyzmu i nieprzejednani uczuciowo. Czy tak jest jednak w istocie? Czy nie ulegamy sugestii patriotycznego mitu, który fałszuje prawdę? I przez kogo i w jakim celu mit ten został wyprodukowany?

Istotnie nie mieliśmy rządu prohitlerowskiego w t. zw. Guberni Generalnej. Był Quisling w Norwegii, Petain we Francji, Hacha w Czechosłowacji, Nedicz w Serbii, że wymienię parę przykładów; istniały legiony o najrozmaitszych nazwach jak Fricolore, Błękina Dywizja, Własowcy, SS — Niderland Danemark i Ukraine, dochodziły do głosu ruchy wielkoniemieckie w Danii i Holandii wszędzie reakcja otwarcie współpracowała z Hitlerem. W Polsce współpraca z Niemcami jako ruch zbiorowy i zorganizowany w podobne formy nie istniała. Lecz nie dajmy się uwieść pozorom. Nie jest to wcale polską zasługą, nie wypływa bynajmniej z nieprzejednej postawy Polski jako całości. Sprawy tej dotyka także interesujący artykuł W. Zawadzkiego w 2 Nr. „Przeglądu Socjalistycznego". Autor przeprowadza w nim „rewizję mitu" (taki jest tytuł wymienionego artykułu).

Nie można w stosunku do hitleryzmu ujmować postawy polskiego społeczeństwa w ogólnik. Nie da się utrzymać twierdzenia, że reagowanie Polski na hitleryzm było jednolite.

Tak nie jest. Nieprzejednana była tylko postawa lewicy i rzecz to zbyt znana, by szukać jeszcze argumentów. Stosunek natomiast sfer prawicowych do hitleryzmu zawierał w sobie od początku potencjonalne możliwości współpracy i w końcu taką współpracę nawiązał.

Od czasu ONR jesteśmy świadkami przerzucania psychicznych pomostów między hitleryzmem a polską reakcją. Przez program społeczny, stosunek do ZSRR., prześladowanie Żydów — prawica polska włączała siebie do tego ogólnego prądu, który rozchodził się z Niemiec pod nazwą „zdrowego nacjonalizmu", a któremu błogosławił Dmowski, wódz polskiego faszyzmu. „Nie można odmówić ruchowi hitlerowskiemu — pisał Dmowski w książce „Przewrót" z r. 1933 — dodatniego wpływu moralnego na swych ludzi, zwłaszcza na tych, których szereguje do czynnej walki, koszaruje i utrzymuje". Pod patronatem Dmowskiego prawica polska łączyła się z hitleryzmem. W tym samym obozie znalazła się sanacja, uważając ze względów ideologicznych faszyzm za mniejsze zło aniżeli socjalizm i uciekając się pod brunatny protektorat w obawie przed ZSRR. i historyczną koniecznością reform w Polsce.

Usłużną gotowość do współpracy prawica polska zachowała i po roku 1939. Nie zapominajmy, że jeździł do Berlina Władysław Studnicki, pertraktował z najeźdźcą hr. Ronikier i b. premier Leon Kozłowski, popisywali się na ulicach Warszawy w pierwszym roku okupacji umundurowani faszyści polscy z odznaką „Miecza i pługa". Front współpracy i wspólnej walki przeciwko ZSRR był psychicznie przygotowany, niedarmo zabiegali o to Mackiewicz ze Studnickim i grupa „Buntu Młodych". Niedawno Doboszyński i Piasecki z grupą „Prosto z mostu" od lat faszyzowali życie polskie i pod hasłami walki z „żydokomuną" przygotowywali krucjatę przeciwko Z. S. R. R. Grunt był przygotowany, oferta złożona, jeśli natomiast nie powstały Legiony Polskie z mieczykami, jeśli nie wyłonił się rząd prohitlerowski w Warszawie — to dlatego, że Niemcy na współpracę z prawicą polską nie szły. Poprostu, narodu polskiego w żadnej postaci nie brano pod uwagę, nie byliśmy dla Hitlera podmiotem historii. Gdyż — jak pisał szef gabinetu propagandy Goebbelsa — „albo my (tj. Niemcy) usadowimy się mocno nad Wisłą, albo żołnierska twarda i fanatyczna Polska usadowi się kiedyś nad Odrą".

W tej sytuacji prawicy polskiej została niechlubna rola przyglądać się, jak niemieckimi rękami realizuje się endecki program unicestwienia Żydów w Polsce. Pozostały ciche marzenia, że może kiedyś zbroczeni w ZSRR Niemcy przypomną sobie, kto dokonał „Cudu nad Wisłą" i na skutek tego **reakcja polska za cenę walki z ZSRR. wkupi się do germańskiej wspólnoty narodów.** Nadzieje nie zostały przecież zawiedzione. Niemcy za późno sięgnęły po potencjał polskiej wojaczki, ale sięgnęły przecież. Przed mikrofonem Deutschlandsender staje Burdecki agitując Polaków do współpracy europejskiej, pod wodzą wielkich Niemiec. Tygodnik Skiwskiego „Przełom" nawołuje do obrony „kultury europejskiej", lansuje myśl pogodzenia się z Niemcami w obliczu rzekomo większego niebezpieczeństwa — „bolszewizmu". I jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej w kraju zaroiło się od pism polskich b. patriotycznych, b. prolondyńskich i zawierających tyle wiadomości o „rządzie polskim w Londynie", że czytelnikowi mąciło się w głowie. Dopiero gdzieś w końcu w nawoływaniach do wspólnego z Niemcami frontu przeciwko ZSRR. wyłaziło szydło z worka.

Padła Warszawa. I gdy oddziały NSZ. uchodziły przed armią radziecką przy cichym poparciu Gestapo, gdy Bora Komorowskiego i wyższych dowódców AK podejmowały władze niemieckie wojskowe, prasa reakcyjna polska uderzyła na alarm. Zarzucając ZSRR. niedotrzymanie umów(!), zdradę(?!) — usiłowała nieszczęsną krwią powstańców warszawskich skleić poraz ostatni sojusz polsko - niemiecki.

Ta zbrodnicza akcja wydała niestety, plon w obozach i na emigracji, w warunkach, gdzie ludzie od lat izolowani od Polski zdani byli na daleki i nierealny uczuciowy stosunek. W obozie koncentracyjnym Gusen naprzykład (w którym przebywałem w latach 1943 — 45) znalazły się nagle pisma z Polski, legalne a robione „pod prasę konspiracyjną", gdzie obok najobszerniejszych wiadomości o „rządzie polskim" w Londynie roiło się od opisów o „bolszewickich okrucieństwach" wobec ludności polskiej. Więźniowie nie mogli zorientować się, czy mają doczynienia z polską podziemną prasą czy też są urabiani przez hitlerowską propagandę, która już i „rząd Raczkiewicza uznaje, byle by doszło do polsko - niemieckiego sojuszu. Wrażenie tej prasy było jednak duże. Wśród części więźniów narasta przekonanie, że pogodzenie się z Niemcami jest koniecznością. Władze obozu jawnie faworyzują Polaków kosztem innych narodowości. Były też wypadki wspólnego polsko-niemieckiego wystąpienia wobec więźniów radzieckich, bicia, szykan i tp. Niemców uważa się już za mniejsze zło.

Konsekwencją takiego poglądu staje się poźniejsze przyjmowanie „Volksdeutschów" do armii Andersa. Werbowanie nowych sił pod hasłem „wspólnego frontu" wobec Z.S.R.R. Pod takim przecież tytułem „Wspólny front" ukazywało się m. in. czasopismo polskie w Linzu. I chociaż do żadnego frontu nie doszło, przecież założenia hitlerowskie przetrwały na polskiej emigracji. **Grupa Raczkiewicza i Andersa nie zważając na bankructwo hitleryzmu przejęła rolę hitleryzmu wobec ZSRR. Przyświadczeniem hitlerwzmowi jest nieuznanie zachodnich granic Polski przez gen. Andersa.**

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Od roku 1946 UNRRA organizacja bez skazy

Reorganizacja, czystka i aresztowania

„The Stars and Stripes" — amerykański dziennik dla sił zbrojnych donosi za agencją Associated Press, że według oświadczenia szefa biura informacyjnego UNRRA w Europie, po dwumiesięcznym śledztwie aresztowano względnie zwolniono ze stanowisk około 600 członków organizacji UNRRA w brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej strefie okupacyjnej.

W ciągu ostatnich tygodni listopada 13 pracowników UNRRA otrzymało dymisję a jeden skazany został przez sąd wojenny na 12 miesięcy więzienia.

Większość aresztowanych to Amerykanie i Brytyjczycy. Sprzedawali oni na czarnym rynku żywność i odzież przeznaczoną dla ofiar wojny. Pracownicy ci zostaną zastąpieni przez zdemobilizowanych żołnierzy amerykańskich i brytyjskich.

Śledztwo prowadzone będzie w dalszym ciągu. Brytyjski generał Frederic Morgan, szef UNRRA na terytorium niemieckim, oświadczył, że spodziewa się po przeprowadzeniu czystki już od roku 1946 uczynić z UNRRA „organizację bez skazy".

„Jesteśmy, zdecydowani — powiedział generał — z szeregów uczciwych i sumiennych pracowników UNRRA usunąć tych wszystkich, którzy cenią osobisty zysk wyżej niż zaufanie, jakim darzą ich miliony nieszczęsnych ofiar wojny".

Dziennik „New York Herald Tribune" w europejskim wydaniu zamieszcza oświadczenie generalnego dyrektora UNRRA Herberta Lehmanna w związku z powyższą wiadomością.

Dyr. Lehmann twierdzi, że po dokładnym zbadaniu sprawy okazało się, że 600 pracowników zostało zwolnionych z posad w ramach reorganizacji UNRRA, z najróżniejszych przyczyn, jak stan zdrowia, brak odpowiednich kwalifikacji itp. Pracownikami tymi byli w głównej mierze Europejczycy, zatrudnieni w poszczególnych strefach działania UNRRA, a nie, jak to podała Associated Press Amerykanie i Brytyjczycy.

Wiadomość ta oparta była na nieporozumieniu wynikłym stąd, że dymisja 600 pracowników zbiegła się z faktem aresztowania jednego robotnika czeskiego, oskarżonego o kradzież i sprzedaż przeznaczonej dla repatriantów kawy oraz zawieszenia w czynnościach 13 innych pracowników za spekulację na czarnym rynku.

Przeważająca większość pracowników UNRRA, to ludzie uczciwi i szczerze oddani sprawie niesienia pomocy niewinnym ofiarom wojny.

Holenderska misja w Katowicach

KATOWICE PAP. Do Katowic przybyła misja Holenderska Czerwonego Krzyża. Celem misji jest nawiązanie kontaktu z oddziałem PCK. w Katowicach w sprawie zorganizowania powrotu do Ojczyzny pozostałych jeszcze na terenie Śląska obywateli holenderskich. Przewodniczący misji p. Luns wyraził oddziałowi w Katowicach serdeczne podziękowanie za pomoc, jakiej ze strony P. C. K. doznali dotychczas Holendrzy, którzy powrócili z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Dramat Indochin

Wojna skończyła się... w Europie, skończyła się więc w tej części świata, w której ją Niemcy wywołali. Bliski i Daleki Wschód, Malaje, Indochiny stoją dalej w ogniu, chociaż ze zrozumiałych powodów zainteresowane mocarstwa niechętnie o tym piszą.

Indochiny francuskie należą do krajów najtrudniejszych do rządzenia, składają się z kilkunastu plemion podzielonych na księstwa i różnojęzycznych. Francja objęła tę kolonię w posiadanie przed mniej więcej 75 laty. Co zmieniło się od tego czasu? Powstały miasta, drogi żelazne, szosy, przemysł, uniwersytety, muzea, ale wszystko to dla Francuzów... Życie tubylców nie tylko, że się nie zmieniło, ale cofnęło w porównaniu do dnia objęcia kolonii i w kulturze i w dobrobycie.

Bolesną datą w życiu Indochin jest rok 1932. Nieodpowiedzialne jednostki szowinistyczne zamordowały trzech francuskich oficerów. Stało się to pretekstem do straszliwej fali terroru. Tysiące więźniów politycznych żyły wiedy w więzieniach, uwolnili ich dopiero... Japończycy. Na skutek specjalnego pozwolenia władz francuskich, dziennikarz Andre Viollis zwiedzał obóz koncentracyjny dla Annamitów. Zobaczył tam obraz, który może się przyśnić. Tłum tak wychudzony, że nie można było odróżnić w brudnych łachmanach osób starych od młodych i mężczyzn od kobiet z wyciem czołgając się po ziemi i nie mając siły wstać, wyciągał rękę po garść ryżu, którą rzucali strażnicy. Pomiędzy nimi walały się nieuprzątnięte szkielety, trupy fatalnie napuchnięte. Ludzie ci nie mieli żadnego schronienia przed deszczem czy słońcem, obóz składał się tylko z potrójnego rzędu drutów.

Viollis widział wioski tak zadłużone przez nieumiarkowany wymiar podatków, że o spłacie nie mogło być mowy, że procenty rosły z ojca na syna i syn rodził się nędzarzem w długach, których nie mógł spłacić przez całe życie przy najlepszym wysiłku i najszczerszych chęciach. Nigdzie na świecie nie było większej nędzy.

Rządcy intelektualiści annamiccy nie chcieli w ogóle z francuskim dziennikarzem rozmawiać. Co dziwniejsze, Annamici ci kochali Francję i tęsknili do takiej Francji, jaką pamiętali ze swych lat uniwersyteckich. nie mogli zrozumieć dlaczego są dwie Francje, jedna wewnętrzna, druga okropna, na export.

Jak można było tolerować tę niesłychaną nieumiejętność polityczną władz indochińskich? Do wszystkich Annamitów, choćby nawet mieli doktorat Francuz z kolonii odzywał się z reguły per „ty". Szczególniej wojsko z kapralami i sierżantami na czele traktowało uczonych Annamitów, tak jak się we wszystkich armiach świata traktuje rekruta, czyli jak patentowanego osła i idiotę.

Ponadto inteligencja annamicka była pozbawiona elementarnych w Europie wolności. Nie wolno im było sprowadzać z Europy książek lewicowych ani czytać lewicowych gazet, zabraniano im nawet korespondencji z Europą, zebrania liczące ponad 10 osób nie były dozwolone. Aby przejechać do sąsiedniego miasta musieli mieć wizę na paszporcie, wydawaną przez... władze wojskowe francuskie (patrz wyżej „sierżanci" i t. d.).

Za przekroczenie tych przepisów wielu znalazło się w więzieniu, które polegało na... staniu w błocie po kolana przez 12 godzin w małej podziemnej celi.

Wspominali nieraz o oczekiwanej wolności swej ojczyzny zwanej Viet-Nam, a złożonej z Kochinchiny, Annamu i Tonkinu.

Dwaj znani pisarze amerykańscy Andrew Roth i Lawrence Rosinger, protegują od roku 1940 ruch Viet-Minh, który zaczął się rozpowszechnić w Ameryce, wśród studiujących tam intelektualistów annamickich, po wkroczeniu wojsk japońskich do Indochin. Ruch ten przeciwstawił się z całą siłą tak samo imperializmowi wielko-azjatyckiemu jak i rozkazom rządu Vichy, narażając się na potworne represje. Aż do roku 1944, w którym ruch gaullistyczny wziął górę w Indochinach, prawie wszyscy Francuzi przyłączyli się do Viet-Minhu. Partia łączyła w sobie wszystkie lewicowe stronnictwa z Francuzami włącznie. Ruch ten powodował niezliczone akty sabotażu i uniemożliwiał nietylko spokojną egzystencję Japończyków ale i jakiekolwiek plany w związku z indochińskim przemysłem.

Gdy w 1945 roku zwycięstwo Aliantów na Pacyfiku zaczęło być bliskie, Viet-Minh wyłonił z siebie armię annamicką, a po ucieczce Japończyków wyłonił rząd ze stolicą w Hanoi, mając niebezpodstawną nadzieję połączenia całego kraju.

Stworzono kosztem wielkiego trudu administrację państwową, przystąpiono do regularnego rozbrajania wojsk i band japońskich, cały kraj radośnie obchodził niepodległość republiki Viet-Nam.

Rząd ten przedstawia więc najradykalniejsze, najbardziej lewicowe a więc i postępowe kierunki tubylców. Chociaż bowiem pewien procent Annamitów przywiązany jest do Francji, **masa nigdy**, od 75 lat nie pogodziła się z myślą utraty niepodległości. Przypomnieć trzeba, że rządy w wielu krajach Europy, które powstały w ten sam sposób z woli ludu, zostały uznane przez wszystkie mocarstwa, które nie myślą o narzucaniu rządów reakcyjnych wyzwolonym narodom.

A tam? Indochiny miały za sobą 6 wieków ciekawej kultury, gdy zostały podbite przez Francję. Kraj ma głęboko demokratyczne tradycje. Najprostszy człowiek mógł drogą konkursu dostać się na najwyższe stanowiska państwowe. Przed wiekiem w Indochinach **nie było analfabetyzmu!** Obecnie 70 proc. Annamitów nie umie czytać i pisać... Annam posiada jednak pewną elitę umysłową, w której naród pokłada zaufanie i ma nadzieję, że elita ta potrafi wyrwać władzę z rąk Francuzów i oddać ją w ręce politycznej większości.

Elita ta z całą nadzieją zwróciła się do nowej **demokratycznej** Francji, będąc pewna, że znajdzie zrozumienie, w bohaterskim narodzie, który jako kolonia faszyzmu zniósł kilka lat poniżenia. Sądzono, że naród ten zrozumie i poprze dążenia do wolności innego narodu, który od tylu lat cierpi niewolę. To też statut rządu francuskiego ogłoszony w marcu 1945 był ciężkim ciosem dla Annamitów. Zamiast uwolnienia, poddani zostali Gubernatorowi Generalnemu (sama ta nazwa odstrasza nas) z administracją kolonialną, której nie mają ochoty ufać, gdyż ludzie ci byli przed wojną, byli w okresie Vichy i są teraz... Podjęto rokowania. Po kilku tygodniach rząd francuski przerwał rozmowy. Obecnie patriotom annamickim, którzy wbrew szerzonym pogłoskom **nie** opierają się na znienawidzonych nam Japończykach — przeciwstawia się paszczę armat. I co najgorsze do tej ohydnej roboty używa się Japończyków!...

Nie na tym koniec. Wyznawców ruchu Viet-Minh poszukuje się nawet we Francji. Kolonia indochińska we Francji liczy 12.000 ludzi. Duży procent z pośród nich walczył w szeregach ruchu oporu. Czołowi przedstawiciele ruchu powzięli myśl kongresu Annamitów we Francji, który istotnie odbył się pod koniec jesieni w Avignon z udziałem 25.000 osób. Kongres wyłonił delegację, która jako oficjalna przedstawicielka Indochin miała za zadanie uzgodnić z rządem francuskim sprawy dotyczące obu krajów. Komisja ta obrała sobie jako siedzibę stałą Paryż i składała się z 6 intelektualistów i 6 przedstawicieli sfery robotniczej.

Niestety, przed niedawnym czasem 40 uczestników kongresu, między innymi paru z Głównej Komisji zostało zaaresztowanych pod zarzutem, że na pewnym meetingu rozdawali ulotki programowe partii Vite-Minh. Trzech, z pośród 40 zostało w więzieniu, to książę Tran Thao, magister filozofii, Tran The Lao i Le Hien, znani prawnicy z ukończonym uniwersytetem we Francji. Pretekst zaaresztowania wydaje się błachy, to też dodano formułę b. wygodną „pod zarzutem przygotowywania zamachu stanu". Uwięzieni nie mają prawa komunikowania się ze światem zewnętrznym i mogą się widywać tylko z adwokatami. Dotychczas nie wyznaczono jeszcze sędziego dla tej przykrej sprawy. Viet-Minh już od 36 roku występował najostrzej przeciwko objawom faszyzacji w Indochinach, czy obecne zaaresztowanie przywódców tego ruchu nie jest przykrym snem?

Czy można za dążenia wolnościowe i demokratyczne być uwięzionym w 4 Republice, która wypisuje na swych sztandarach hasła powrotu wszystkich swobód obywatelskich? Czy Francja, po wydobyciu się z tak strasznych przejść, która winna być szlachetna i pełna wyrozumiałości, nie przejrzała jeszcze swych przestarzałych, imperialnych systemów w koloniach?

Represje francuskie w Indochinach spotykają się ze słusznymi zastrzeżeniami rządów ZSRR, Chin i Stanów Zjednoczonych, których miliony obywateli są z zasady przeciwne wszystkiemu co pachnie kolonizacją. Jeden z punktów Trumana brzmi: „Narody dojrzałe do własnych rządów w Europie, Azji i Afryce winny mieć możność wybrania swego własnego rządu".

Francja, która na skutek ostatnich wyborów winna iść na czele postępu Europy Zachodniej, nie może kontynuować swej polityki imperialistycznej, wobec kraju, który dorósł do własnych rządów. Można zgodzić się z tym, że wojska francuskie są na razie potrzebne na Dalekim Wschodzie, ale nigdy jako ramię wstecznictwa, a conajwyżej jako lojalny partner niedopuszczający do wewnętrznego przelewu krwi. — Ale należy natychmiast podjąć rozmowy z narodem i ludowym rządem Indochin, krew nie może płynąć w tym kraju, armaty muszą zamilknąć, gdyż one mają teraz decydujący głos [illegible]

Jak Niemcy fałszowali wybory

pokazuje Wystawa pamiątek plebiscytowych

W 25-lecie plebiscytu w Prusach Wschodnich Instytut Mazurski zorganizował Wystawę Pamiątek Plebiscytowych. Wystawa zgromadziła wiele dokumentów, będących świadectwem terroru niemieckiego.

Są tam żelazne kastety i drewniane maczugi, nabijane gwoździami, jakich używały bojówki niemieckie dla steroryzowania ludności polskiej, są fotografie Mazurów z widocznymi na ciele ranami od uderzeń. Jest sfotografowany na łożu śmierci Bogumił Linke, kóry wraz z biskupem Burschem i braćmi Zapatka przewodniczył delegacji polskiej z Prus Wschodnich do Paryża na konferencję z Wilsonem, za co został po powrocie śmiertelnie pobity przez bojówkę niemiecką i umarł z odniesionych ran w szpitalu olsztyńskim.

Znajdują się ciekawe wykazy statystyczne i dowody, jak Niemcy fałszowali wybory, posługując się fikcyjnymi nazwiskami i sprowadzając z Berlina dziesiątki tysięcy głosujących. Na 200.000 osób uprawnionych do głosowania, w wyborach brało udział 360.000.

Znajdujemy tu dalej bogaty zbiór dzieł naukowych, wydawnictw periodycznych, broszur, ulotek, afiszy, listów i fotografii.

Wystawa stanowi źródło poznania przebiegu niefortunnego dla nas plebiscytu z roku 1920, który przyniósł coprawda krótkotrwałe zwycięstwo Niemcom, lecz w świetle dokumentów historycznych świadczy o odwiecznej polskości ziemi mazurskiej.



Nowa zbrodnia polityczna

Bandyci faszystowscy zamordowali działacza S. L.

ŁÓDŹ PAP. Dnia 25 bm. o godz. 20-tej w Wieluniu został zamordowany we własnym mieszkaniu, starosta powiatowy i wiceprezes Str. Ludowego pow. wieluńskiego — Sienkiewicz Józef. Jeden z bandytów został ujęty.

Skrytobójcza kula, która padła z rąk zbirów NSZ-tu, przecięła pasmo ofiarnego życia zasłużonego działacza ludowego, szczerego demokraty i społecznika, który sprawował funkcję starosty powiatowego od chwili wyzwolenia Wielunia z pod okupacji niemieckiej.

Tragicznie zmarły był jednym z najlepszych starostów woj. łódzkiego, który w okresie swej pracy na tym stanowisku, zaskarbił sobie nietylko uznanie swych władz przełożonych, ale szczerą sympatię i szacunek całego społeczeństwa powiatu, dla którego dobra z całą energią, odwagą i poświęceniem pracował.

Godziny oszczędności energii elektrycznej w grudniu od 17.00 do 22.00!

Nie płaćmy za zapałki więcej niż 1 złoty

Na konferencji gospodarczej w Ministerstwie Skarbu, Minister Skarbu oświadczył, iż sprawę rozprowadzenia przez „Społem" zapałek po cenie 1 złoty za pudełko traktuje jako eksperymentalną i od powodzenia tej akcji uzależnia oddanie „Społem" innych artykułów do wolnego handlu.

Z uwagi na to oświadczenie, leży we własnym interesie szerokich sfer konsumentów, by poparły ze swej strony zainicjowaną akcję zapałczaną pod tym względem, że nie należy płacić za pudełko zapałek więcej, niż 1 złoty. Jest to tym łatwiejsze do wykonania, skoro sklepy spółdzielcze posiadają już dostateczny zapas i sprzedają je każdemu po ustalonej cenie, nie dopuszczając do skupowania zapałek przez spekulantów. O ile omawiana akcja osiągnie pożądany cel, to w ten sam sposób i po ustalonych z góry cenach będą przez spółdzielnie sprzedawane i inne artykuły codziennego użytku. Na terenie łódzkiego Okręgu „Społem" zapałki po 1 zł. za pudełko można nabyć również i w wolnym handlu.

26 ton galanterii szklanej otrzymała wieś

Zainicjowana przez rząd Akcja Specjalna Rolna, mająca na celu zaopatrzenie ludności wiejskiej w artykuły przemysłowe i gospodarcze wzamian za wypełnianie wobec państwa obowiązku świadczeń, prowadzona jest wyłącznie przez „Społem". Wyrobów przemysłu dostarczają wsi oddziały „Społem" oraz spółdzielnie rolniczo - handlowe po cenach własnych kosztów, wobec czego omawiana akcja ma charakter społeczny.

Na terenie woj. łódzkiego, łódzki Okrąg „Społem" rozprowadził ostatnio m. in. 26 ton galanterii szklanej wagon noży kuchennych, 4.000 kg. świec, 43 ton blachy cynkowej, 9 ton emalii, 27 ton drobnicy żelaznej i 17 ton żelaza, 75 ton sody amoniakalnej, 1495 ton amoniaku, 1283 ton saletrzaku, 893,5 ton cementu, 78 ton wapna, 9.508 m. kw. szkła okiennego, 3.700 rolek papy, 18.000 wiader, 156 pługów, 120 bron i tp.

KOMUNIKAT

W okręgu administracyjnym Dyrekcji Ceł w Warszawie, zostały utworzone następujące Urzędy Celne:

1. Urząd Celny w Białymstoku — wewnętrzny kolejowy
2. Urząd Celny w Czeremsze — graniczny kolejowy
3. Urząd Celny w Łodzi — wewnętrzny kolejowy
4. Urząd Celny w Olsztynie — graniczny kolejowy
5. Urząd Celny w Suwałkach — graniczny kolejowy
6. Urząd celny w Terespolu — graniczny kolejowy
7. Urząd Celny w Warszawie — wewnętrzny kolejowy z Ekspozyturami na: lotnisku — Okęcie, poczcie głównej i dworcach Głównym i Wileńskim.

Wymienione urzędy, posiadają uprawnienia urzędów celnych I klasy w przywozie wywozie.

Godziny urzędowe od 8-ej do 15-ej.

W mundurach żołnierzy grasowali niebezpieczni bandyci

Dnia 14 grudnia rb. władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały w okolicy Kwidzynia bandę składającą się z 12 osób, przebranych w mundury żołnierzy armii czerwonej. Herszt bandy, Safianowski Wacław, występował w mundurze starszego lejtenanta, a jego prawa ręka, Folwarski Jan, przebrany był w mundur lejtenanta. 5 bandytów (Wiśniewski Stanisław, Wiśniewski Józef, Wiśniewski Mieczysław, Reda Stanisław i Witulski Józef) — nosiło mundury podoficerów armii czerwonej, zaś pozostałych 5 — mundury krasnoarmiejców. Przy schwytanych znaleziono 150.000 zł, 7 automatów, 7 rewolwerów i inne rzeczy.

Jak wykazało przeprowadzone śledztwo — banda miała na celu dywersje anty-rządowe i dokonała kilkunastu napadów rabunkowych na ludność cywilną.

Polskie złoto w dolnośląskiej kopalni

Tow. min. Minc przyjął ostatnio dyrektora jedynej w Polsce fabryki związków arsenowych inż. Bolesława Maszewskego, który złożył ministrowi sprawozdanie z pracy fabryk oraz przedstawił sztabę złota, wyprodukowaną po raz pierwszy w Polsce.

Kopalna rud arsenowych — jedyna poza Szwecją w Europie — jest najstarszą na terenach polskich. Leży ona w Równem na Dolnym Śląsku. W roku 1850 zbudowano hutę arsenową, w której arsen stał się produktem głównym, a złoto — pobocznym.

Zawartość arsenu w rudzie wynosi około 5 proc. Aby otrzymać 1 kg złota, należy przerobić 600 ton rudy. Produkcja złota w Równem stanowiła 60 proc. całej produkcji złota w Niemczech.

Plan na rok 1946 przewiduje 120 t. arszeniku i około 6 kg złota miesięcznie. Przemysł arsenowy poza związkami arsenu i złotem produkuje minię i glejtę ołowianą, polewy ołowiane i farby.

—o—

Fachowe pismo metalowców

W Katowicach ukazał się pierwszy numer „Metalowca", pisma wydawanego przez Centralny Związek Zawodowy Metalowców. Pismo to ma być wyrazem dążeń i odbiciem życia 112.000 robotników, pracujących w przemyśle hutniczym metalowym i zorganizowanych w Związku Metalowców. Pierwszy numer zawiera m. in. artykuły: generalnego sekretarza Zw. Metalowców ob. Józefa Piłata pt. „Centralny Związek Zawodowy Metalowców w Polsce realizatorem dążeń klasy robotniczej" oraz artykuł przewodniczącego Zarządu Głównego ob. Józefa Kieszczyńskiego pt. „Struktura zadania i cele CZZM. w Polsce.

Redakcja „Metalowca" dąży do wciągnięcia do współpracy robotników, aby pismo było prawdziwym odbiciem ich interesów.

Stracony na miejscu zbrodni

Dnia 23 grudnia br. został wykonany publiczny wyrok śmierci na byłym szefie krematorium na Majdanku — Paulu Hoffmanie. W czasie ekzekucji zebrało się około 20 tys. osób, byli obecni członkowie delegacji Polaków z Ameryki i Kanady.

Hoffman został stracony przez powieszenie na terenie byłego obozu na Majdanku obok krematorium.

Miejski Komitet OM. TUR - Warszawa wzywa wszystkie Koła OMTUR - Warszawa do wzięcia udziału w uroczystej akademii p. t. „53 lata PPS. w walkach o niepodległość i socjalizm", która odbędzie się w niedzielę dn. 30 b. m. o godzinie 10 rano w teatrze Komedia — ul. Szwedzka 2—4.

Kronika Warszawy

DOSTAWY WĘGLA DLA WARSZAWY

W okresie od 16 do 21 grudnia r. b. obdzielono węglem 4270 osób. Po 20 grudnia nadeszło do Warszawy z Zagłębia Śląskiego 3.604 t. węgla, dalsze 2.184 t. nadejdzie w dniach najbliższych i bezzwłocznie zostanie rozdzielone.

SZKOŁA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Przed kilku dniami przy ul. Barskiej 4 odbyło się otwarcie Państwowej Szkoły Kierowców Samochodowych PUS-u. Kurs trwać będzie 4 miesiące. Do szkoły uczęszcza 120 chłopców.

MUZEUM DAWNEJ WARSZAWY

Wydział Kultury i Sztuki przy Zarządzie Miejskim m. st. Warszawy postanowił doprowadzić do stanu użyteczności dwa domy na Starym Rynku Nr. 84 i 36, które zostaną przeznaczone na siedzibę Muzeum dawnej Warszawy. Według sporządzonych już przez B. O. S. kosztorysów, całokształt prac będzie wymagał około 7 milionów złotych.

Niebawem rozpoczęte zostaną prace nad zabezpieczeniem przeznaczonych do odbudowy kamienic.

MARMOLADA, KAWA, HERBATA I MYDŁO NA KARTKI

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że od dnia 3. I. do dnia 8. I. 1946 r. w sklepach spożywczych i mydlarskich rozdzielczych, wydawane będą na karty zaopatrzenia na m-c grudzień następujące artykuły:

1) marmolada na kupon Nr. 6 dla kart I. po 1 kg. i marmolada dla dzieci na kupon Nr. 1 kart dziecięcych po 0,5 kg. Cena marmolady — zł. 12 za 1 kg.
2) herbata naturalna na kupon Nr. 4 dla kat. I. po 0,02 kg. Cena herbaty naturalnej — zł. 160.— za 1 kg.
3) kawa naturalna na kupon Nr. 5 dla kat. I. po 0,1 kg. Cena kawy naturalnej — zł. 50.— za 1 kg.
4) mydło do prania na kupon Nr. 10 dla kat. I. po 1 kawałku wagi nominalnej 0,454 kg. plus 1 kawałek mydła toaletowego „Livebuoy", wagi nominalnej 113 gr.

Cena mydła do prania zł. 6.70 za kawałek,

cana mydła toaletowego zł. 4.80 za kawałek.

Do powyższych cen detalicznych doliczone będą koszty transportu z magazynów „Społem" do sklepów rozdzielczych.

Termin opłacania wym. artykułów przez sklepy rozdzielcze ustala się do dn. 29.XII. 1945 r. włącznie.

DALSZE WYDAWANIE PACZEK UNRRA

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy zawiadamia, że posiadacze kart zaopatrzenia I kategorii na m-c grudzień, którzy nie zostali objęci rozdziałem paczek żywnościowych UNRRA przez Zakłady Pracy lub Instytucje, otrzymają te paczki przez następujące punkty rozdzielcze:

Rozdzielnia Dzielnicowa W-wa Północ — ul. Toeplitza Nr. 2 (na Żoliborzu), W-wa Zachód — ul. Wolska Nr. 82 — W-wa Śródmieście — ul. Noakowskiego Nr 10 — W-wa Południe — ul. Al. Niepodległości Nr. 130 — Praga-Północ — ul. Wiosenna Nr. 18 — Praga-Południe — ul. Walecznych Nr. 36a.

Paczki rozdzielane będą tylko w dniach 3, 4 i 5 stycznia na kupon Nr. 2 kart zaopatrzenia I ktegorii na m-c grudzień b. r.

Do Rozdzielni należy zgłaszać się z kartkami zaopatrzenia.

Cena paczki „Czerwonego Krzyża" — UNRRA dla konsumenta wynosi zł. 306.75.

Z życia Partii

WOJ. KOM. OM. TUR. W NOWEJ SIEDZIBIE.

Wojewódzki Komitet OM. TUR. zawiadamia, że dn. 27 grudnia rb. przeniósł swą siedzibę do byłego lokalu CKW PPS. przy ul. Śnieżnej 4.

Godziny urzędowania 8 —18.

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH P.P.S.

Wojewódzki Komitet wzywa wszystkich Sekretarzy Powiatowych województwa Warszawskiego lub ich zastępców na odprawę, która obdędzie się we wtorek dnia 8. I. 46 r. o godz. 10 rano w nowym lokalu WKPPS przy ul. Śnieżnej 4.

—o—

Wydział Oświaty przy WKPPS zawiadamia, że zebranie Koła Prelegentów odbędzie się we wtorek 8. I. 46 r. o godz. 16-ej w lokalu przy ul. Śnieżnej 4.

KINO I TEATR DLA LUDNOŚCI TARGÓWKA.

Z inicjatywy Koła PPS. Targówek, z pomocą społeczeństwa polskiego otwarty został przed kilku dniami kinoteatr przy ul. Piotra Skargi 48. Budynek zniszczony wskutek działań wojennych został pięknie wyremontowany. Ludność dalekich peryferji Warszawy, która wobec trudności komunikacyjnych pozbawiona była zupełnie rozrywek kulturalnych — posiadać będzie nareszcie swój własny teatr i kino.

Na uroczystość otwarcia przybyli minister Propapandy i Informacji tow. St. Matuszewski i wiceminister Rolnictwa tow. Szyszko, którzy w okolicznościowych przemówieniach podkreślili donosłość powstałej staraniem Koła PPS placówki kulturalnej.

✱

Wojewódzki Komitet PPS. Warszawa, zawiadamia, że dnia 30 grudnia (niedziela) odbędzie się o godz. 10-ej rano w teatrze „Komedia", ul. Szwedzka 2/4 uroczysta akademia p. t. „53 lata PPS w walkach i pracy o niepodległość i socjalizm". Po części oficjalnej — część artystyczna z udziałem reprezentacyjnego chóru P. P. S., orkiestry Elektrowni i zespołu artystycznego Wydziału Kultury P. P. S.

—o—

Co usłyszymy w radio?

7.00 Dziennik poranny. 8.00 Powtórzenie dziennika porannego. 11.05 — 11.10 Felieton W. Boye „Warszawiak i kobieta" 11.10 11.17 J. M. Rytarda „Konspiracyjne lokale warszawskie". 12.25 Pieśni Czajkowskiego i Rachmaninowa w wyk. Ady Witkowskiej Kamińskiej. W programie Rachmaninow i Czajkowski. 13.05 Muzyka z płyt. W programie: Mendelssohn - Bartholdy: 16.00 Słuchowisko dla dzieci Marii Kownackiej p. t „Cztery mile za piec". 17.30 Koncert muzyki lekkiej z udz. zespołu salonowego pod dyr. Stefana Rachonia i Mieczysława Mileckiego. 20.00 — 20.45 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. W programie: Bach, Albeniz, Beethoven, Debussy, Kassera. 22.30 „10 minut poezji Władysława Milczarka".

—o—

TEATRY

Opera (Marszałkowska 8): dziś o godz. 18-ej „Verbum Nobile" Moniuszki i „Pajace" Leoncavalla.

Teatr Mały (Marszałkowska 31) o godz. 16-ej przedstawienie komedii J. Slwiny „Macierzyństwo panny Jadzi" na rzecz sierot ze Starego Miasta. O godz. 16-ej program jak codziennie.

Teatr Powszechny (Zamojskiego 20): o godz 16-ej „Obcym wstęp wzbroniony", reportaż sceniczny H. Buczyńskiej.

Teatr Komedia (Szwedzka 2 - 4) o godz. 16-ej „Królowa Przedmieścia" wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): codziennie rewia „Upominki na choinkę".

KINA

Początek seansów we wszystkich kinach godz. 13, 15, 17, 19.

„ATLANTIC" (Chmielna 33) i „POLONIA" (Marszałkowska 56) Komedia „Cztery serca" i aktualności.

„SYRENA" (Praga - Inżynierska 4) „Szalony lotnik" i aktualności.

Ogloszenie

W dniu 31.XII. 45 r. o godz. 21-szej w lokalu P.P.S., Mokotów, ul. Chocimska 4 odbędzie się zabawa sylwestrowa dla członków Dzielnicy. Bilety do nabycia od dn. 27.XII r. b. w Sekretariacie ul. Chocimska 4.

Redaktor: Jan Dąbrowski

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza".

Drukiem w drukarni „Czytelnik" Nr 2, Marszałkowska 1/3.

Złożono w drukarni Spółdz. Wydaw. „Wiedza" Nr 1 — „Robotn